Nowiny
czasopismo północnej części wojew. śląskiego

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 1,50 zł
Cena numeru 20 gr

WYCHODZI W KAŻDĄ SRODĘ I SOBOTĘ
REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Tarnowskie Góry, Rynek 13 — Tel. 1034

REKLAMY: 0,20 zł. za 1 łam. wiersz mm
OGŁOSZENIA według umowy.

Rok III | Tarnowskie Góry, dnia 21 sierpnia 1932 r. | Nr. 67

Prof. Piccard wylądował szczęśliwie

w okolicy Mantui.

Medjolan, 18 sierpnia. Prof. Piccard wylądował pomyślnie o godz. 17.10 pod Cavallara di Monsambano, odległem o 3 kilometry od Volta Mantoavana, na południe od jeziora Garda. Teren jest w tem miejscu lekko pagórkowaty.

(Volta Mantovana leży w odległości 21 km. na północny zachód od Mantui, 15 km. na południe od jeziora Garda i 5 km. na północny wschód od linji powietrznej Mantua—Brescia).

Lądowanie odbyło się zupełnie gładko. Balon Piccarda zauważony został około godziny 14-tej na wysokości 3000 m. nad miejscowością Monte Baldo, przyczem balon miał kierunek na miejscowość Decenzano. Po upływie około dwie i pół godzin zauważono, iż balon wisi prawie nieruchomo nad tą miejscowocią w wysok. około 1000 m.

O godz. 16.40 skierował się balon na Mantuę. Z ziemi obserwatorzy mieli wrażenie, że prof. Piccard szuka miejsca odpowiedniego na lądowanie. O godz. 17 balon począł opuszczać się na ziemię i wylądował wkońcu 10 minut po godzinie 17 w pobliżu Deczano.

Pobyt w powietrzu trwał ogółem 14 godzin. Podczas podróży prof. Piccard wysłał dwa radjotelegramy za pośrednictwem krótkofalowej radjostacji.

21 tysięcy metrów?

Medjolan, 18 sierpnia. Według ostatnich wiadomości, podczas lądowania zebrało się wokół kilka tysięcy ludzi. W godzinach południowych balon osiągnął w pobliżu Arlbergu wysokość 21.000 m.

Żądają już zwrotu.. Alzacji i Lotaryngji.

Paryż. Cała prasa paryska zamieszcza obszerne korespondencje z rewanżowej uroczystości niemieckiej w Pirmazen w Palatynacie bawarskim, o 8 km. od granicy Lotaryngji.

Korespondenci pism francuskich stwierdzają, że organizacje wojskowe, które przygotowywały manifestację powyższą, wysunęły w czasie trwania tych uroczystości żądanie powrotu do Niemiec, utraconych terytorjów i to nietylko na Wschodzie, ale także w Alzacji i Lotaryngji.

Komisja wojskowa

będzie rządzić Chinami.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu rząd chiński postanowił przyjąć dymisję Czang Sue Lianga oraz propozycję Czang Kai Szeka, zmierzającą do utworzenia nadzwyczajnej komisji wojskowej. Komisja z siedzibą w Pekinie, składająca się z 13 generałów, wybierze ze swego grona komitet trzech, który będzie urzędował pod przewodnictwem Czang Kai Szeka.

Co do dymisji premjera Wang Czen Weja, rząd chiński postanowił w dalszym ciągu czynić wysiłki, w celu cofnięcia przez niego dymisji.

Zgon małżonki P. Prezydenta Rzplitej

ś. p. Michaliny Mościckiej.

W czwartek o godz. 12 min. 15 w Spale, zmarła małżonka p. Prezydenta Rzplitej **śp. Michalina z Czyżewskich Mościcka.**

Pani Mościcka przez całe życie była propagatorką ruchu kobiecego i w chwili kiedy prof. Mościcki został obrany Prezydentem, piastowała mandat do Rady Miejskiej we Lwowie. Obecnie już od szeregu miesięcy była obłożnie chora. Onegdaj wieczorem, do p. Prezydenta, który bawił w Warszawie, nadeszła wiadomość od lekarzy, którzy orzekli, że stan chorej jest beznadziejny. P. Prezydent niezwłocznie wyjechał do Spały i przez całą noc czuwał przy łożu **żony.**

Wczoraj wiecz. zwłoki śp. prezydentowej Mościckiej przewieziono do Warszawy i umieszczono na Zamku, gdzie będą przez dzień wystawione w jednej z większych sal. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano z Katedry św. Jana.

Niemcy zażądają kolonij!

Paryż. Rozmowy dawnego podsekretarza stanu w ministerstwie kolonij Lindequista z kanclerzem Papenem i ministrem spraw zagranicznych Neurathem uważają w Paryżu za wstęp do wysunięcia sprawy kolonij przez rząd Rzeszy.

Oczekują, że już w najbliższym czasie przedłoży rząd niemiecki Lidze Narodów niemieckie żądania kolonjalne, przygotowywane obecnie przez rząd Rzeszy z prezydentem niemieckiego towarzystwa kolonjalnego.

Znów naprężenie między Rosją a Japonją.

Mukden. W stosunkach między Japonją i Rosją daje się zauważyć nowe naprężenie. W kołach japońskich twierdzą, że Moskwa udzieliła rządowi chińskiemu rady, aby nadal bronił wszelkiemi siłami prowincji Jehol i organizował w dalszym ciągu wojnę partyzancką przeciwko wojskom mandżurskim, a przedewszystkiem starał się unieszkodliwić wpływy Mandżurji na Mongolję zewnętrzną.

Minister spraw zagr. rządu mandżurskiego w Charbinie zgłosił na ręce sowieckiego konsula generalnego formalny protest, w którym występuje rzeciw rzekomym wojennym krokom Rosji, uważanym za inwazję Rosji do Mandżurji. Protest zarzuca Rosji, iż w wielu punktach granicznych wkroczyła na teren Mandżurji, m. in. do miasta Mandżuli podkreślając, że w pobliżu umocnionych stanowisk, wybudowanych przez wojska rosyjskie, może wkrótce dojść do krwawego konfliktu. Rząd mandżurski pragnie wobec tego nawiązać z Rosją rokowania w sprawie ostatecznego ustalenia granicy między Mandżurją i Rosją.

Wkońcu protest domaga się, aby wojska sowieckie zasypały swoje rowy strzeleckie i cofnęły wojska, stacjonowane w Mandżurji.

Nowy samolot

dla Hausnera został zamówiony.

Chicago. Tutejsza kolonja polska zebrała przeszło 5000 dolarów na samolot dla Stanisława Hausnera.

Aparat został już zamówiony. Hausner planuje lot do Polski w pierwszej połowie października.

Bunt wśród hitlerowców.

Berlin. Wśród oddziałów szturmowych w Kolonji **wybuchł bunt.** Szturmowcy odmówili posłuszeństwa komendantom, wskutek czego organizacje zostały rozwiązane.

Japończycy walczą

z chińskimi partyzantami.

Tokio. Wielka ilość chińskich oddziałów partyzanckich otoczyła port mandżurski Niuczwan, grożąc zajęciem. Kilka japońskich okrętów wojennych bombardowało stanowiska tych oddziałów, zadając im wielkie straty.

Z dwu kontrtorpedowców japońskich okrętów wojennych bombardowało stanowiska tych oddziałów, zadając im wielkie straty.

Z dwu kontrtorpedowców japońskich wysadzono na ląd marynarzy, którzy obsadzili najważniejsze punkty strategiczne w mieście oraz zamknęli wyloty ulic zasiekami z drutu kolczastego.

Swiatowa konferencja

gospodarcza po wyborach w Ameryce

Londyn. „Daily Telegraph" donosi, że światowa konferencja gospodarcza odbędzie się dopiero po wyborach prezydenta Stanów Zjedn.

Mac Donald spodziewał się, że konferencja zbierze się w październiku i będzie obradowała przez parę dni, wybierze komisje techniczne, a następnie odroczy się na czas wyborów w Stanach Zjednoczonych.

Natomiast Waszyngton dał do zrozumienia, że nie wyśle żadnej delegacji przed wyborami.

Dlaczego niepojechali do Gdyni.

W związku ze zjazdem legjonistów w Gdyni „Kurjer Lwowski" postawił w artykule pytanie: „Kto to wszystko zapłaci?", zważywszy, że na zjazd jechały, korzystając z ulg kolejowych tłumy ludzi, które nigdy nic z legjonami nie miały wspólnego, bo nawet huculi kolomyjscy i miejscowi Żydzi. Niejako odpowiedzią na to pytanie stało się oświadczenie grupy b. legjonistów we Lwowie, złożone „Kurjerowi Lwowskiemu":

„Jesteśmy i my legjonistami I Brygady, wszyscy krwawiliśmy się ciężko w bojach wielkiej wojny. Nie mamy ani orderów ani stanowisk, a wielu z nas nie posiada kawałka chleba codziennego. Z dumą wspominamy lata naszych walk i znojów, które spędziliśmy na serdecznej służbie dla ojczyzny. Ale na zjazd legjonistów w Gdyni nie pojedziemy.

„Na zjeździe tym bowiem żaden uczciwy i szanujący się legun zjawić się nie może, jeżeli nie chce doznać rozczarowania i nie unieść stamtąd najsmutniejszych wspomnień. Poniesiliśmy za wielkie ofiary, aby można było sobie urządzać z nich dzisiaj maskarade i przedstawienie cyrkowe dla gawiedzi. Ze zdumieniem czytamy, że na zjazd ściąga się bezpłatnemi pociągami ludzi, którzy z Legjonami nie mieli nic wspólnego.

„Jakiem prawem ciągnie się na zjazd b. żołnierzy I brygady huculów kołomyjskich? Zapytujemy otwarcie: czy zjazd niedzielny ma być zjazdem uczestników walk o niepodległość czy też kolorowem widowiskiem dla głodującej gawiedzi w Polsce? Kto śmie w ten sposób żerować na kartach naszych bojów i znojów żołnierskich?

„Nadużyto naszego zaufania: tego, któreśmy złożyli w ręce naszych przywódców w r. 1914, i tego, które ofiarowaliśmy później".

Kontrola skarbowa nad wyjeżdżającymi zagranicę.

Według informacji jednego z pism warszawskich władze skarbowe wysłały specjalnych delegatów do zagranicznych uzdrowisk celem spisania nazwisk wszystkich obywateli polskich, którzy bawili zagranicą w r. b. Władze skarbowe zamierzają wyciągnąć konsekwencje w stosunku do tych płatników, którzy wyjechali do uzdrowisk zagranicznych, a w zeznaniach o dochodzie podali mniejsze zarobki. Pociągnięci będą również do odpowiedzialności karno-skarbowej ci, którzy wykorzystali paszporty zagraniczne handlowe dla celów kuracyjnych.

Stan oblężenia w kopalniach węgla.

Londyn. (ATE). 18. 8. W kopalniach węgla w Stanie Illinois ogłoszono stan oblężenia. W zagłębiu doszło do krwawych starć między policją i strajkującymi górnikami. Są ofiary w ludziach. Komuniści usiłowali urządzić marsz głodowy na Taylorville. Policja rozpędziła demonstrantów.

Skandaliczne praktyki
byłego starosty p. Bocheńskiego w Tarn. Górach.

(Tryb. Śl. nr. 15.)

Uwaga:
Wolne miejsca w niniejszym artykule, to zdania, które uległy konfiskacie przez sąd grodzki w Katowicach.

P. Bocheński, obecnie starosta w Bielsku spowodował, że prasa opozycyjna już nieraz musiała się zajmować jego wyczynami. Trudno naturalnie o wszechstronny obraz jego gospodarki w świecie, bo kruk krukowi oka nie wydziobie, czyli „swoi swoich" zawsze starają się bronić w opinji publicznej. Inaczej dzieje się z urzędnikiem, jeżeli takowy ma nieszczęście zaliczać się do opozycji. Wtedy... —, ażeby szargał honorem i godnością ludzką nieszczęśliwca na łamach prasy sanacyjnej, ażeby chama śląskiego zdeptać w oczach społeczeństwa śląskiego. A już prawdziwe orgje wyprawia się z człowiekiem, jeżeli cieszył się jako tako wpływami politycznemi w społeczeństwie.

Mamy na to dziennie dowody w liberyjnym organiku P. Z. To też o dygnitarzach sanacyjnych tylko przypadkiem i sporadycznie dowiedzieć się możemy, wcale niepachnących kwiatuszków z ich gospodarki. P. Bocheński otrząsnąwszy prochy górnośląskie z swoich butów i pożegnawszy Tarn. Góry, zostawił powiat w stanie zupełnego bankructwa. Świadczy o tem bilans kasy, zestawiony przez jego następcę. Gotówki w Kasie Powiatowej 14.— zł., niezapłaconych rachunków 530,000.— złotych niewypłaconych udziałów gminom powiatu półtora miljona zł. długu bieżącego nie licząc pożyczek pościągniętych przez powiat.

A jak sprawa wygląda w Powiatowej Kasie Oszczędności, to narazie jeszcze „tajemnicą urzędową", śpiewają o tem tylko wróble na dachu? Jeden przedewszystkiem wypadek zasługuje na przygwożdżenie, ażeby Górnoślązacy się dowiedzieli, jak to gospodarowali w ich powiatach starostowie z Głodomerji.

Rozchodzi się tu o gminę Stare Repty. Gmina ta miała około 120.000 zł. swoich pieniedzy w Kasie Skarbowej i przystąpiła do elektryfikacji gminy i wykonania innych robót inwestycyjnych. Wszak mieli do tego własne pieniądze. A tu pewnego, pięknego poranka zajeżdża do zagrody pana wójta na motocyklu dwóch gońców od p. starosty Bocheńskiego. Od p. wójtowej dowiadują się, że p. wójt wyjechał furmanką do Ostropy po drzewo. Gońce dalejże na motocyklu do lasu, zdybając go tam, pozdrawiają od p. starosty i przedkładają mu świstek papieru drukiem maszynowym zapełniony, do podpisania.

Wójt krzywi się i kręci, ale ostatecznie uczynił zadość życzeniu p. starosty i świstek podpisał. P. starosta prosił go, ażeby gotówkę gminy przekazał do Powiatowej Kasy Oszczędności. Powstał jeszcze jeden kłopocik, a mianowicie: nie zabrał wójt z sobą do lasu pieczątki urzędowej, gdyż takowa mu tam jest niepotrzebna. Ale Panowie ci na to wszystko znaleźli swój sposób.

Pożegnawszy się z p. wójtem, dziękując mu za uprzejmość, walą z powrotem do Starych Rept. I tu spotyka ich znowu pewien zawód, gdyż p. wójtowa nie posiadając klucza od biurka nie może pieczątki wydać. Lecz od czego są siekiery, które przecież są zręcznym rzemiosłem do otwierania biurek itp. Rozbijają ci panowie biurko, wyjmują pieczęć i po przywaleniu tejże na podpis p. wójta, zmykają z miną zadowoloną do swego szefa p. Bocheńskiego.

Pieniądz tego samego dnia przekazany został do Powiatowej Kasy Oszczędności. Wyprawa argonautów po złote runo, uwieńczona została pomyślnym wynikiem. Pustki w Powiatowej Kasie Oszczędności zapełniły się ale potem nastąpiło wielkie przygnębienie nową walutą. Uciecha była wielka, bienie p. starosty, gdyż pieniądze te zużytkował na potrzeby powiatu.

Gmina zaczęła się domagać swych pieniędzy, by uregulować należność u swych dostawców, lecz niestety domagania te były bezskuteczne. Firma Tehag, która dla gminy Repty wykonywała roboty inwestycyjne, domagała się natarczywie swych należności. Gmina w słusznem przekonaniu, że ma pieniądze zdeponowane w Kasie Oszczędności, wystawiła firmie tej czek na 48,000.— zł., na które jednakowoż kasa nie miała żadnego pokrycia, albowiem p. starosta pieniędzmi inaczej zadysponowali.

W następstwie tego firma zaskarżyła czek do sądu. Odbyły się już 2 rozprawy, lecz jakoś sprawa uległa odroczeniu, gdyż p. Korol, obecny starosta musiał przecież przyznać, że gmina ma i miała własne pieniądze, lecz zużył je jego poprzednik.

Pocieszał gminę i firmę Tehag, że stara się o pożyczkę i jak tylko takową otrzyma, czek zrealizuje. Jakoś trudno z tą pożyczką. A jednak polecałoby się w interesie ruchu sanacyjnego, ażeby p. Korol, obecny starosta czemprędzej pożyczkę uzyskał, bowiem kłopoty finansowe wpływają ujemnie i hamująco na jego rozmachy w robieniu polityki w Polkach sanacyjnych i „słynnym" Związku Powstańców Śląskich".

Tak to powiat Tarnogórski wyjechał na gospodarce sanacyjnej, jak szerga na zdechłej kobyle.

Zniknął p. Bocheński, ale nie zniknęły długi, które dziesiątki lat przyginiać będą biedny lud górnośląski. Polecamy wyższym władzom zainteresować się bardziej powiatem Tarnogórskiem, jak i jego „wielkościami". Co by to ciocia z pod Rawy nie nawymyślała, gdyby taką gospodarkę prowadził starosta niesanator. Najdobitniej to widzimy w sprawie zawieszonych naczelników gmin: Brzezin Śl., Świętochłowic, Łagiewnik. W tych wypadkach, gdzie chodziło o ludzi nie z ich obozu, to gazetka ta całemi kolumnami rozpisywała się o nieudolnej gospodarce zawieszonych naczelników, a tu jakby zaklęta, milczy.

Przypominamy tu także sprawę byłego naczelnika i burmistrza p. posła Broncla z Radzionkowa, który jako wybitny komunalista i jako członek Wydziału Powiatowego, ostro przeciwstawiał się rujnującej gospodarce p. Bocheńskiego, za co został z Wydziału Powiatowego, za „zabotowanie zarządzeń urzędowych" wylany.

I to co zrobiono z powiatem Tarnogórskim... — — — — — — — — — — — — —

I to nazywa się sanacja.



Z życia naszych harcerzy.

Przed kilku dniami powrócili nasi harcerze z Okopów św. Trójcy, gdzie z ramienia komendy hufca Tarnogórskiego urządzili sobie trzytygodniowy obóz w charakterze kursu zastępowych. W kursie brało udział 28 harcerzy tutejszego hufca, i to w połowie uczniowie tutejszego gimnazjum i seminarjum zaś w połowie młodzież pozaszkolna. Komendantem obozu był p. nauczyciel Stanik z Radzionkowa, oboźnym maturzysta p. Laske z Suchej Góry, zaś gospodarzem p. nauczyciel Jojko z Radzionkowa. Kierownictwo kursu spoczywało więc w dobrych rękach, to też cel obozu został całkowicie osiągnięty, co stwierdził z zadowoleniem wizytator Głównej Kwatery druh harcmistrz Sikorski, który zwiedził obóz. Koszty obozu i przejazdu wynosiły około 1000 zł.; poniośli je w połowie uczestnicy kursu, zaś w połowie pokryte zostały z uzyskanych przez komendę hufca w tym celu subwencji. — Okopy św. Trójcy jest to historyczne miasteczko, liczące zaledwie 670 mieszkańców, leży na wybrzeżu Dniestru w miejscu, w którem Zbrucz wpada do Dniestru. Harcerze mieli więc sposobność do kąpania, z czego też nie mało, szczególnie w upalnych dniach, korzystali. Miasteczko to posiada kościół rzymsko kat., w którym jednak tylko trzy razy w roku bywa odprawiane nabożeństwo oraz kościół grecko katolicki, do którego z konieczności uczęszcza także ludność rzymsko katol. Także nasi harcerze brali udział w nabożeństwie greckokatol. Wspominane miasteczko charakteryzuje starożytność domów i okopy, zbudowane za Jana Sobieskiego, jako odpowiednik dla twierdzy Chocińskiej, zbudowanej przez Turków. Znać tam przejścia wojenne — rozwalone dom y— groby żołnierzy itd.

Przygwożdżenie kłamstw p. St.

W numerze 64 czasopisma „Nowiny" ukazał się w rubryce „Odpowiedzi Redakcji" artykuł o pobiciu bezrob. Labusa przez właśc. kamienicy przy ul. Rymera 8. Po ukazaniu się tej notatki zjawił się właściciel tej kamienicy p. St. w naszej redakcji i żądał ujawnienie nazwiska autora. Tak jak w każdym innym wypadku, odmówiła redakcja jego prośbie. Poleciła mu jednak udać się w tej sprawie do komitetu bezrobotnych, który tą sprawę zbadał. P. St. na to odpowiedział, iż w sprawie tej udaje się do p. Starosty, na co mu redaktor odrzekł, iż p. Starosta z takiemi sprawami nie ma nic do czynienia i zresztą to jego nic nie obchodzi. Poleciliśmy p. St., jeżeli treść notatki, jego dotyczącej, nie polega na prawdzie, wówczas wolno mu jest zaskarżyć redaktora odpowiedzialnego. Właściciel kamienicy p. St., urzędnik kolejowy, wtedy się pożegnał z nami i udał się do p. Starosty, gdzie oświadczył, iż odnośne doniesienie w sprawie pobicia przez niego bezrobotn. Labusa redakcja „Nowin" otrzymała od Starostwa. Co takiem oświadczeniem p. St. chciał osiągnąć, tego nam już nie wiadomo. Może się on będzie teraz tłumaczył tem, iż spisujący z nim protokół w Starostwie umyślnie sfałszował jego zeznanie, albo też tem, iż nie zna dokładnie języka polskiego i nie wiadomo mu jest, co podpisał. Temsamem chcieliśmy na tem miejscu przygwoździć kłamstwa, jakiemi operuje kolejarz p. St. Widocznie sprawa się ma tak, jak ją przedstawiono w inkryminowanym artykule p. t.: „Bezrobotny".

Z Bractwa Kurkowego.

Jak już donosiliśmy, członkowie miejscowego Bractwa Kurkowego zaproszeni zostali do Konstantynowa pod Łodzią, celem wzięcia udziału w jubileuszu 110-lecia istnienia Bractwa w Konstantynowie, połaczony z poświęceniem nowego sztandaru. Na tą uroczystość, która odbyła się w ubiegłą niedzielę i poniedziałek, wyjechało z tut. Bractwa 6 członków, których z nadzwyczaj wielką gościnnością w Konstantynowie przyjęto. Z okazji w powyżej wspomnianej uroczystości odbyło się w Konstantynowie p. i. strzelanie o nagrody. Prawie co drugi członek naszego Bractwa przyniósł z Konstantynowa z sobą bardzo cenną nagrodę oraz medal, a mianowicie: z ogólnego wyniku strzelania weszli zwycięzco jako 4. br. Filip Thomala (wazon kryształowy), 8 br. Jany (garnitur do palenia), X. brat Lischik (zegar). Po rozdaniu nagród w poniedziałek wieczorem członkowie naszego Bractwa kilka godzin spędzili w wesołym nastroju wspólnie z kolegami z Konstantynowa, przyczem brat Filip Thomala wygłosił okolicznościowe przemówienie. Wszystkim bratom, którzy przynieśli z Konstantynowa do Tarnowskich Gór nagrody, redakcja Nowin składa niniejszem serdeczne życzenia oraz Szczęść Boże w dalszem strzelaniu ku chwale tarnogórskiego Bractwa Kurkowego.

Z Magistratu.

Na ostatniem swem posiedzeniu uchwalił Magistrat przyjęcie lekarza weter. jako asystenta do tut. rzeźni miejskiej. Mający być nowoprzyjęty asystent wykonywać będzie swoje obowiązki służbowe wyłącznie w bekoniarni.

Bata

przenosi swoje składy i warsztat do gmachu Hotelu Polonia przy ul. Krakowskiej, którego ubikacje na ten cel zostały odrestaurowane.

Sprzedaż realności.

Bracia Gawrońscy z Lublińca nabyli w drodze kupna realność śp. Mayserów wraz z warsztatem ślusarskim w cenie 39,000 zł.

Prolongata kart cyrk.

Zarząd Policji Miejskiej obecnie przyjmuje do prolongaty karty cyrkulacyjne rozpoczynające się na literę A—E.

Z życia Cechów Rzemieślniczych.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem st. cechmistrza p. Jakubczyka kwartalne zebranie cechu szewskiego. Przewodniczący zwracał zebranym uwagę na okólniki Izby Rzemieślniczej w Katowciach dot. odbyć się mającej wystawy rzemieślniczej.

Cech Tapicerów i Siodlarzy na powiat Tarnowskie Góry i Lubliniec odbył swe kwartalne zebranie pod przewodnictwem p. Pelkego w Lublińcu. Omawiane były sprawy związkowe i podatkowe.

Egzamin czeladniczy zdali przed komisją egzaminacyjną podczas ostatniego zebrania cechu ślusarskiego i kowalskiego uczniowie Ernest Altaner, Wilhelm Koruszowicz i Józef Schneider. Egzamin czeladniczy na ślusarza maszynowego zdał Wilhelm Maciejowski z Tarn. Gór.

Przed komisją egzaminacyjną zawodu krawieckiego zdali egzamin na pomocników krawieckich Ludwik Potempa i Józef Kukowka.

Opłaty stemplowe od świadectw weterynaryjnych.

Wobec wielu nieporozumień, wynikających przy stosowaniu opłat stemplowych od świadectw weterynaryjnych, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych wyjaśniło, że opłacie stemplowej w wysokości 5 zł. podlegają tylko świadectwa weterynaryjne, wydane przez urząd państwowy. Świadectwa weterynaryjne, wydawane przez organa samorządowe, opłacie stemplowej wogóle nie podlegają. Opłacie stemplowej zatem nie podlegają również świadectwa, stwierdzające, że mięso przewożone do innej miejscowości kraju zdatne jest do użycia, podlegają natomiast opłacie świadectwa zdrowia zwierząt, wydawane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych, oraz świadectwa, stwierdzające, że surowe produkty zwierzęce, wywożone zagranicę pochodzą od zwierząt wolnych od chorób zakaźnych.

CHÓR KOŚCIELNY im. św. Cecylji

wystąpi jutro w niedzielę na polskiej sumie. Uprasza się wszystkich członków o kompletne stawienie się.

Zgłoszenie z Urzędu Stanu Cywilnego od 12 do 18 sierpnia 1932 r.

Urodz. syn: asystent rachunkowy Fryderyk Boncol, — pracownik Tadeusz Kucharski.

Urodz. córka: kolejowy pomocnik maszynisty Leon Zawieja.

Śluby: palacz gimnazjum męskiego Józef Psonka - Paulina, Florentyna Zuberówna.

Zgony: Marja Rosenthal, z domu Riesenfeld (75 lat i 10 miesięcy).

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW KOŚCIELNYCH w kościele parafjalnym

od 22 do 27 sierpnia 1932 r.

Poniedziałek: 6,15 Msza św. — 7,15 Za nowożeńców Dworaczek-Marks.

Wtorek: 6,15 Za † Ludwika Pawlika. — 7,15 Za nowożeńców Kempiński - Schindlerowa.

Środa: 6,15 Msza św. — 7,15 Z Różańca w intencji Misji Wewnętrznej.

Czwartek: 6,15 Do św. Ludwika za zmarłych z III Zakonu. — 7,15 Msza św.

Piątek: 6,15 Msza św. — 7,15 Za †† z niem. Matek Chrześcijańskich.

Sobota: 16,15 Msza św. — 7,15 Msza św.

Niedziela: 6,45 Za nowożeńców Środka - Hendel. — 8,30 Za zmarłych z Różańca. — 10 Für die Verstorbenen des Rosenkranzes. — 11,30 Parafjalna.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Postulaty samorządu gospodarczego

w sprawie kar za nieprowadzenie ksiąg handlowych

W związku z wejściem w życie z dniem 1 września br. nowego kodeksu postępowania karnego, w myśl którego każdy kupiec zobowiązany na mocy przepisów do prowadzenia ksiąg kupieckich, który ich nie prowadzi, albo prowadzi wadliwie, podlegać będzie karze aresztu do 6 miesięcy, albo grzywnie, — związek izb przemysłowo-handlowych czyni zabiegi u czynników miarodajnych w sprawie wydania zarządzenia, któreby działanie artykułu 280 k. k. ograniczyło do ram, odpowiadających faktycznym wymogom życia.

W wystąpieniu swem związek izb wyrażą opinję, że najlepszem rozwiązaniem sprawy byłoby odroczenie mocy obowiązującej odnośnego artykułu k. .k., aż do czasu ogłoszenia przepisów przyszłego kodeksu handlowego, jednolitych dla całego obszaru państwa, normujących przedmiotowy obowiązek prowadzenia ksiąg, oraz równocześnie ustalających wymogi ich prawidłowości i znamiona wadliwości. Podnieść bowiem należy, że z uwagi na częstą rozbieżność przepisów o prowadzeniu ksiąg obowiązujących dotychczas w poszczególnych dzielnicach zarówno ów obowiązek podmiotowy, jak i pojecie wadliwości, któremi bez bliższego sprecyzowania posługuje się art. 280 k. k., są unormowane różnolicie. W konsekwencji snowodowałoby to jednak, że wbrew intencji ustawodawcy system karalnictwa w tej dziedzinie w dalszym ciągu ujawniałby u nas niepożądaną różnorodność.

Nie mogąc przesądzać czy wspomniany postulat w sprawie odroczenia mocy obowiązującej art. 280 zostanie urzeczywistniony, związek izb w memorjale swoim podnosi, że bezwarunkowo należałoby wyjednać uwzględnienie poniższych dezyderatów, czyniąc zadość niezbędnym potrzebom obrotu:

1) **obowiązek prowadzenia ksiąg** przewidziany w omawianym artykule kodeksu dotyczyć powinien tylko przedsiębiorstw, poddanych przepisom dekretu o rejestrze handlowym z dnia 19 lutego 1919 r., wobec czego stosowanie do rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości wydanego w 1919 r. w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu w okręgu sądu apelacyjnego warszawskiego, przymus ksiąg nie rozciągałby się na przedsiębiorstwa handlowe poczynając od kategorji VI. i w przemyśle od kategorji VII.

2) **Wymogom księgowości kupieckiej** w rozumieniu przepisów k. k. odpowiadają również uproszczone księgi handlowe, czyniące zadość rozporządzeniu ministerstwa skarbu z dnia 13 kwietnia br. w sprawie prowadzenia, badania i oceny ksiąg handlowych dla celów państwowego podatku przemysłowego, a prowadzone przez przedsiębiorstwa wspomniane w paragrafie III tegoż rozporządzenia.

◇

Wielkie ulgi podatkowe dla kinematografów.

Projekt rozporządzenia wykonawczego do jednolitego tekstu ustawy o tymczasowem uregulowaniu komunalnych finansów przewiduje wielkie ulgi podatkowe dla kinematografów w miastach nieposiadających dotąd kinoteatrów.

W każdym mieście zwolnione będą od podatku komunalnego na przeciąg dwóch lat pierwsze nowopowstałe kinematografy.

Prócz tego projekt przewiduje ulgi podatkowe dla wszystkich kinematografów na okres letni od 1 maja do 31 sierpnia, w którym podatek będzie obniżony o 20 proc.

◇

W obronie pracowników umysłowych.

Centralna Rada Pracownicza, która reprezentuje kilkadziesiąt organizacji pracowników umysłowych, zamierza przystąpić do walki z coraz bardziej pogarszającem się położeniem pracowników umysłowych w Polsce.

Akcja obejmie w pierwszym rzędzie sprawę obniżki komornego oraz obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby skartelizowanych i zmonopolizowanych jak cukier, sól, nafta, węgiel, gaz i elektryczność.

Ponadto rada będzie się zajmowała sprawą rozwoju ustawodawstwa ochronnego.

◇

Lindbergh ma syna.

Z Nowego Jorku donoszą (Unit. Presse): Żona Lindbergha powiła 16-go bm. syna.

W całej Ameryce panuje z tego powodu wielka radość.

8 osób -- 600 lat.

Hamburg. W miejscowości Hollmühle w Szlezwigu żyje 8-ro rodzeństwa, które razem liczy 600 lat. Dwie najstarsze siostry mają 90 i 86 lat.

Talizmann Rockefellera

dla Niemiec.

Jak donoszą pisma berlińskie niecodzienny pomysł miał znany miljoner amerykański John D. Rockefeller, który na ręce prez. Hindenburga przysłał onegdaj dar w postaci 1 centa amerykańskiego, zaznaczając, iż jest to prawdziwy dowód jego sympatji dla Niemiec.

Dziwny ten dar jest dosłownie drobną miedzianą monetą amerykańską, a Rockefeller, liczący obecnie 93 lat życia, uważa go istotnie za rzecz cenną jako talizman. Monetę tę znalazł on bowiem przed laty jako mały chłopiec, wówczas całkowicie biedny, na ulicy i twierdzi, że to mu przyniosło szczęście.

Talizman ten przesłał on obecnie prez. Hindenburgowi z życzeniami, aby Niemcy zdołały zrealizować rozpoczętą odbudowę gospodarczą swego kraju. Ten gest amerykańskiego miljonera jest niewątpliwie znamienny.

Ludność Rosji wzrosła o 16 i pół miljona.

Według oficjalnych danych rządu Z. S. S. R. od roku 1926 do 1-go stycznia b. r. ludność Rosji sowieckiej wzrosła o 16 i pół miljona. Według ostatniego spisu ludności. Rosja posiada 163 165,700 osób.

Wstrząsający dramat matki.

Pod Verdun popchnął 12-letni chłopiec towarzysza do wody, który utonął. Chłopiec powiedział o tem matce, która mu nakazała, żeby nikomu o tem nie mówił. Kiedy woda wyrzuciła zwłoki topielca, nie mogąc znieść wyrzutów sumienia, kazała się matka zaprowadzić na miejsce wypadku i wraz z synem się utopiła.

Nowe miljony wydobyte z dna morza.

Londyn. Z wraku „Egypte" wydobyto ostatnio ponownie 200 tysięcy funtów ang. (ok. 7 miljonów złotych) w złocie i srebrze.

◇

Testament we filmie

dźwiękowym.

Pewien bogaty przemysłowiec z Birminghamu zostawił po sobie najoryginalniejszy i najnowocześniejszy testament. Przybył on niedawno do Londynu i zamówił w wielkiej wytwórni filmowej czterystometrowy film mówiony, w którym on sam wygłosił swój testament przy udziale dwóch notarjuszów. Jako rekwizyt zabrał ze sobą spadkodawca rodzinny album fotograficzny. Przy przemówieniach do różnych spadkobierców zbliżane były ich fotografje w pierwszoplanowanych powiększeniach.

Film-testament został zrealizowany przy udziale bardzo niewielu osób, które zobowiązały się do dyskrecji i przechowuje go notarjusz. Film zawiera podobno szereg złośliwych uwag pod adresem spadkobierców, nie wyłączając małżonki oryginalnego przemysłowca.

Białe kobiety jako „Squaws".

Squaws to kobiety w języku indyjskim, właściwie „żony".

Otóż dwie amerykanki, matka i córka przebyły pół roku w niewoli u plemienia indyjskiego Blas w dżunglach Panamy.

Uratowane zostały przez aeroplan amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Wróciły na pokładzie okrętu „Ancon" do New Yorku i są w tej chwili sensacją miasta. Matka, Cora Brown i córka Gladys Hill zmuszone zostały poślubić dwóch indjan: Charlie Wiliamsa i Białego Orła. Pierwszy kształcił się w szkołach amerykańskich, ale uciekł do rodzinnego wigwamu, drugi nigdy nie opuszczał wioski indyjskiej.

Obie panie musiały pełnić obowiązki żon, pracując bardzo ciężko na utrzymanie... mężów, którzy zwyczajem indyjskim cały czas spędzali na polowaniu.

Dramatyczną była ucieczka. Gdy aeroplan zabrał już obie kobiety i wzniósł się w górę, naczelnik „Biały Orzeł" i zapytał, kiedy żona zamierza wrócić. Usłyszał w odpowiedzi radosne, szczere: nigdy.

Zdaje się, że w tym wypadku sądy amerykańskie nie zwrócą mężom ich żon.

Kino wrogiem alkoholizmu.

Jak twierdzi szef policji śledczej w Paryżu, p. Xavier Guichard, pijaństwo w stolicy i na przedmieściach zmniejszyło się znacznie w ostatnich latach, co należy przypisać kinom, które czynią konkurencję t. zw. „bistros", t. j. szynkarzom. Rodziny paryskie, które dawniej w niedzielę i święta wędrowały gremjalnie do szynków, aby posłuchać lichej muzyki przy licznych kieliszkach wódki i likierów pośledniego gatunku, spędzają teraz wolny czas w kinoteatrach dzielnicowych, które taniością biletów i obszernym, dobrym programem zdobyły sobie szerokie warstwy mieszczaństwa i sfery robotniczej.

Rząd niemiecki w ostrej walce z nagością.

Zakazana nagość w teatrach i kabaretach.

Przeciw konkursom piękności.

Niezależnie od ważnych wydarzeń politycznych, jak zwłaszcza konferencje A. Hitlera z prez. Hindenburgiem, opinja niemiecka poruszona została ogłoszonym w dniu wczorajszym rozporządzeniem rządu w sprawie walki z pornografją i niemoralnością.

Odnośne rozporządzenie na wstępie zawiera oświadczenie, iż obecny rząd niemiecki zdecydowany jest przeprowadzić obronę chrześcijańskich zasad w życiu, wobec czego wystąpi do walki z objawami kulturalnego i moralnego rozkładu. W pierwszym rzędzie chodzić będzie o obronę czci kobiecej i zwalczanie pod tym względem objawów zdziczenia niezgodnych z chrześcijańsko-niemieckim obyczajem i poczuciem moralności. Wobec tego zakazuje się zasadniczo wszelkiej nagości w teatrach, rewjach i kabaretach, jako też wszelkich usiłowań ściągania widzów przez kobiety niedostatecznie odziane.

Drugi ustęp rozporządzenia zakazuje wszelkich konkursów piękności kobiet, występujących tylko w kostjumach kąpielowych.

Dalszy ustęp zawiera postanowienia o zachowaniu się na plaży i wogóle w kąpieli nago. Zakazane jest przebywanie w kostjumie kąpielowym poza plażą, a dotyczy to również dzieci. Wykonanie rozporządzenia przekazano władzom policyjnym.

Dekret powyższy wywołał zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza, i w motywach, jako powód, podano urzędowe sprawozdania z letnisk i kąpielisk, gdzie stwierdzono daleko idące niedomagania pod tym względem.

◇

Jak Brazylja niszczy kawę.

Nadmierna produkcja kawy w Brazylji. — Ofiara z kawy składana ogniowi i morzu. — Brykiety z kawy. — Aby zapobiec bezrobociu.

Kilka razy już podawaliśmy wiadomości o niszczeniu nadmiernych zapasów kawy przez rząd brazylijski, który w ten sposób chce uniknąć zbytniego spadku cen tego wartościowego produktu.

Niszczenie kawy nie jest faktem wyjątkowym, lecz przeciwnie, stało się czemś, jak gdyby zwyczajem narodowym, uświęconym ceremonjałem bezustannie trwającym.

Brazylja, która produkuje sama trzy czwarte ogólnoświatowej konsumcji rocznie kawy, wysyła w świat rocznie 16 miljonów worków tych ziaren, przynoszących nam codzienną iluzję szczęścia (każdy worek po 60 kg.), a 6 miljonów worków jej jeszcze w nadmiarze zostaje. Byli już tacy, którzy radzili, aby nadmierną ilość kawy Brazylja rozdała ubogim. Oni by już sami przyszli i wzięli... Brazylja jest jednak innego zdania. Woli ją zniszczyć.

Aż do dzisiejszego dnia zostało już spalonych lub utopionych 12 miljonów worków. Codziennie okręt naładowany kawą wyjeżdża z Rio de Janeiro, aby wysypać do morza swój ładunek.

Część kawy przeznaczono też na sporządzenie brykietów. W tym celu miesza się tę kawę ze smołą. Musi to każdego smakosza kawy jeszcze bardziej odrażać, aniżeli niszczenie tego aromatycznego produktu. Palić kawą pod kuchnią lub w piecu, co za profanacja!

Uprawą kawy zajmują się w Brazylji setki tysięcy robotników. Inne tysiące robotników są zajęte niszczeniem tej kawy. Oto sposób, w jaki nowożytne państwo stara się zapobiec bezrobociu! Sposób istotnie paradoksalny!

Obywatel polski, patrząc na te obrazki, z boleścią wspomni sobie cenę kawy, której kilogram kosztuje u nas około 16 złotych, oraz fakt, że — wedle obiegających pogłosek — kawa ma jeszcze podrożeć.

Jak dawna jest nasza cywilizacja?

Cywilizacją nazywamy wszystko, co służy do ułatwienia naszego życia, co podnosi komfort, wygodę. Przedewszystkiem należy tu wszystko, co wczoraj było uważane za komfort, a dziś stało się koniecznem do życia. Łazienka przy mieszkaniu była uważana przez naszych rodziców za komfort, dla nas stała się już niezbędną. Niektórzy dążą teraz nawet do posiadania własnej pływalni. Telefon w każdym pokoju hotelu nie należy już dziś do komfortu; za komfort uważa się conajmniej instalację radjową na każdem miejscu.

Do czego doszliśmy dziś? — mówili nasi ojcowie wobec postępu w ich czasie, — a my znowu spoglądamy z uśmiechem politowania na to, co nazywali komfortem, ponieważ nieda się porównać z naszemi udoskonaleniami.

Jak dawną jest nasza cywilizacja? Nam współczesnym zdaje się, że tylko my ją stworzyliśmy, ponieważ my wprowadziliśmy radjo, telefon, telegraf iskrowy, auto, maszynę do pisania, łazienki i klozety. To pojęcie nie jest, jak się przekonamy, zupełnie mylne, ale objektywnie nieprawdziwe.

Telefon był już używany z końcem 18 wieku. Od czasu, jak Morse zgłosił patent na swój telegraf, upłynęło już 100 lat. Pierwsza maszyna do pisania pojawiła się w r. 1730. W r. 1663 zajmuje się Newton wynalezieniem samochodu (parowego), w ciągu dwudziestu lat poprzedniego stulecia skonstruowano cały szereg dorożek parowych, a samochód benzynowy został opatentowany w r. 1886. Pierwsze ogrzewanie parą zostało wprowadzone w r. 1652, a pierwsze ogrzewanie wrzącą wodą nastąpiło w r. 1716, klozety do spłukiwania urządzono we Francji w r. 1750.

Inaczej przedstawia się sprawa łazienek. Każdy wie, że rzymskie termy były wspaniałemi zakładami, jakich w naszych czasach nie budują. Pomiędzy starożytnością, a czasami najnowszemi upłynęły stulecia, w których nie znajdujemy tego, co nazywa się komfortem. Zdawałoby się, że w tym czasie nie znano tych rzeczy, które służą do uprzyjemnienia i ułatwienia nam życia, ponieważ nie były jeszcze wynalezione.

Nie mówiąc już o rzymskich łaźniach, które nie mogły się utrzymać jako zwalczane przez kościół, uderza nas brak komfortu w wiekach średnich. Co naprzykład przeszkadzało ludziom średniowiecza sporządzać otomany i fotele klubowe i umieścić je w mieszkaniach?

Mieszkania i zamki w tych czasach były dość obszerne, aby pozwolić sobie na tego rodzaju wygody.

Nie można też powiedzieć, żeby ludzie średniowiecza byli za biedni, odwrotnie, w zamkach i domach patrycjuszów, znajdowało się wiele kosztownych przedmiotów. Tylko u nich znajdywano wielkie bogactwo architektury, kosztowne gobeliny, obrazy słynnych mistrzów i t. d.

Ludzie tego czasu żyli trochę inaczej. Oni troszczyli się o co innego. Wystawność i bogactwo przedmiotów ich otoczenia nie służyły im do ułatwienia życia, aby je uczynić wygodnem i przyjemnem. Celem ich było nadać życiu wielkość i pewność. Oni wiedzeni instynktem wiedzieli, że wielkość nie polega na komforcie i luksusie, lecz na surowości, bezpieczeństwie i porządku. Oni żyli dlatego, aby być wielkimi i potężnymi. Nawet w życiu małych ludzi tych czasów znajdujemy tę samą surowość kształtowania życia.

Wszystko to, co nie służyło panującym ideałom wielkości życia i prawom porządku, uważane było za małoznaczące. To znaczy, że panowały wtedy inne pojęcia i inny duch. Duch ten zaś tak długo panował w wiekach średnich, aż zmieniły się stosunki.

Nasza cywilizacja jest zatem tak dawną od jak dawna zapanowało i rozwinęło się mieszczańskie życie. Od tego czasu komfort i wygoda stały się panującem pojęciem o życiu. Nasze pojęcia o czasie powstania naszej cywilizacji nie są zupełnie błędne, jeżeli w tem pojęciu spojrzymy na ducha panującego życia.

PIERWSZE...

Pierwszy cukier, poznany został podczas wypraw krzyżowych. W okolicy Tripolisu, odkryli rycerze trzcinę cukrową, którą nazwali „trzciną miodową". Z powodu trudności transportu był cukier przez długi czas bardzo drogi i dopiero od 120 lat jest w powszechnem użyciu.

Pierwsze niepsujące się piwo zostało wprowadzone przez browar Zittau w Niemczech w połowie 14 wieku. Według innych źródeł, nowość tę przypisują miastu Lichtenfels we Frankonji.

Pierwszy widelec wszedł w życie we Włoszech w 15 wieku. Jeszcze w 17 wieku, używanie widelca powszechne było tylko w arystokratycznych kołach. Dopiero od 18 wieku został widelec wszędzie wprowadzony.

Pierwszy filcowy kapelusz nosił cesarz Karol V, ur. 1547, podczas ćwiczeń jego wojsk. Kapelusz był bardzo mały i pokryty aksamitem; podczas deszczu zdejmował go i chował pod płaszcz, aby mu nie zmokł.

Pierwsze jedwabne pończochy ubrała królowa angielska Elżbieta, a z mężczyzn król francuski Henryk II. pod czas ślubu jego córki.

Pierwszą koszulę lnianą posiadała małżonka króla francuskiego Karola VII.

Pierwsza fabryka cygar została założona w r. 1788 przez Schönmanna w Hamburgu, ale cygara zostały rozpowszechnione dopiero po 50 latach. Do tego czasu palono je tylko w wielkich miastach hanzeatyckich.

Pierwsze papierosy palono w hiszpańskich kolonjach. Wprowadzono je do Europy dopiero po latach 40-tych ubiegłego stulecia.

Pierwsze manekiny były lalki drewniane lub woskowe, które sprowadzały z Paryża elegantki francuskie; suknie tych manekinów kopiowały domowe krawcowe, poczem lalki odsyłano.

Pierwszy cylinder był widziany w Londynie już z końcem 20-tych lat ubiegłego stulecia. Jego twórca, gdy po raz pierwszy przechadzał się ulicami, spowodował takie zbiegowisko, że podczas niego dwie kobiety zemdlały w ścisku, a pewnemu mężczyźnie złamano rękę. Wynalazca tego kapelusza został aresztowany dla bezpieczeństwa publicznego.

Pierwsza kawiarnia została otwarta w Wiedniu przez Polaka w r. 1683. Polak ten odznaczył się podczas odsieczy Wiednia przez Sobieskiego i został za to obdarowany olbrzymim zapasem kawy, który odebrano oblegającym Turkom.

Pierwszy jadłospis wprowadził kucharz Roze, podczas rewolucji w Paryżu, ażeby umożliwić swoim gościom prędki wybór niedemokratycznych delikatesów, które oni musieli potem spożywać w ukryciu.

Pierwszy omnibus ujrzał światło dzienne w Paryżu. Jego zjawienie się związane jest z nazwiskiem słynnego matematyka i filozofa Pascala. Z powodu nalegania uczonego zostało w 17 wieku założone towarzystwo omnibusowe, na którego czele stał książę Rohan. Celem jego było umożliwienie komunikacji biednym i otyłym kobietom, dzieciom i chorym, za niską opłata między odległemi częściami miasta. Krótko po otwarciu pierwszej linji korzystali z omnibusów także i zamożniejsi.

Pierwsze towarzystwo akcyjne zostało założone w 15 wieku, a celem jego było wyszukiwanie skarbów. W wystawionem przez rząd zezwoleniu znajdowała się klauzula, że ¼ ze znalezionych monet złota, srebra i klejnotów złożyć należy w kasie narodowej.

Z rozpraw Sądu

Okręgowego w Tarnowsk. Górach.

W roku ubiegłym na jednym z zebrań związku Restauratorów w Tarnowskich Górach wygłaszał referat o wymiarach podatkowych p. Filip Thomala. Jeden z obecnych p. T. protokolarnie zeznał przed władzą skarbową treść referatu p. Thomali, z czego b. kierownik tut. Urzędu Skarbowego p. Szymberski zrobił użytek i p. Thomala stanął przed Sądem Grodzkim karnym w miesiącu lutym br. Sąd po przeprowadzeniu dowodów i wysłuchaniu obrony p. adwokata Kozłowskiego oskarżonego Thomalę od winy i kary uwolnił. Od wyroku tego wniósł prokurator odwołanie i p. Thomala ponownie dnia 19 bm. stanął przed Sądem Okręgowym Zam. Wydz. Karnym w Tarnowskich Górach.

Przewodniczył: prezes tut. Sądu Okręg. p. sędzia Ładażyński.

Obronę znowu objął p. adwokat Kozłowski. Sąd zatwierdził wyrok I. instancji, to jest, p. Thomala uwolniony został od winy i kary, a koszta sądowe ponosi Skarb Państwa.

◇

Zaproszenie.

Zaprasza się katolików naszej parafji obu języków do jaknajliczniejszego udziału w zjeździe III Dnia Rekolekcyjnego w Katowicach, w niedzielę dnia 4 września br. z następującym programem:

O godz. 10 suma pontyfikalna osobno dla katolików polaków i osobno dla kat. języka niem.

O godz. 13.30 referaty i pochód uroczysty z zakończeniem.

Koszta kolejowe będą przypuszczalnie wynosić od jednej osoby 3 zł. tam i z powrotem. Czas odjazdów z Tarn. Gór i z powrotem z Katowic będzie jeszcze podany.

Celem zadokumentowania jedności naszej parafji i miłości do naszego kościoła św. i naszego kleru jest jaknajliczniejszy udział naszem obowiązkiem.

STRZELANIE
o legat p. Kolonki.

We czwartek urządziło tut. Bractwo Kurkowe strzelanie, o legat br. Kolonki. Wynik następujący: Z karabinu wojskowego podług największej ilości pierścieni 1) br. Filip Thomala, 2) br. Lischik, 3) br. Foitzik.

Z powiatu Tarnogórskiego

RYBNA.

W dniu 15 bm. przed 45 laty został położony pierwszy kamień do budowy kościoła parafjalnego w Rybnej. Poświęcenia budowy dokonał ówczesny ks. Marks z Miechowic.

SUCHA GÓRA.

W tut. miejscowości, która obecnie liczy 355 dzieci szkolnych została pierwsza szkoła otwarta 15 sierpnia 1868 z liczbą 165 dzieci.

PNIOWIEC.

Mównica publiczna.

W miejscowości tut. została urządzona mównica publiczna, co ludność tut. przyjęła z wielką satysfakcją, bowiem odległość do najbliższej mównicy publicznej w Strzybnicy wynosiła dotąd aż 3 klm.

Z statniej chwili.

Rudne Piekary.

P. Gajdas

usiłuje zbić powstańców.

Wczoraj, 19. bm., udał się prezes Związku Powstańców Śl., p. Drzyzga Józef wraz z p. komendantem Zurowskim Józefem z Rudnych Piekar do Radzionkowa do p. aptekarza Gajdasa z prośbą, aby tenże załatwił pewną sprawę dot. marszu nad Odrę. P. Gajdas mocno się zirytował, wziął hałasić, przyczem jego lepsza połowica mu pomogała, wreszcie zajął groźne stanowisko wobec komendanta p. Zurowskiego, poczem wskazał zasłużonym powstańcom i jego zwolennikom drzwi, zamykając takowe tak silnie, iż w następstwie tegoż wybito kilka szyb. Tak postępuje dziś p. Gajdas, który ma olbrzymie dochody z jego apteki, posełstwa no i też z przemyconej drukarni wraz z jego sojuszem p. Ziętkiem wobec powstańców Śląskich.

Drzyzga Józef.
prezes Powstańców Śl.
Żurowski Józef
Kom. Powst. Śl.

Zmiana ustawy

o funduszu drogowym.

Ministerstwo komunikacji opracowało nowelę do ustawy o Funduszu Drogowym.

Projekt przewiduje daleko idące zmiany w dotychczasowych opłatach na fundusz drogowy, a mianowicie:

Opłata roczna od pojazdów mechanicznych (z wyjątkiem motocykli) wynosić będzie obecnie 10 zł. od 100 kg. wagi własnej, oraz od przyczepnych. Dotychczasowa opłata roczna wynosiła około 40 zł.

Opłata od motocykli wynosić będzie 40 złotych, zamiast dotychczasowych 50 zł. — Opłata od motocykli z przyczepką oraz od trójkołowych motocykli wynosić będzie zamiast 75 zł. — 60 zł.

Przy obliczaniu wagi pojazdów nie będzie się uwzględniać ilości do 50 kg., czyli, że wagi ponad 50 kg. liczy się za 100 kg.

Co do autobusów to zniesiony zostaje podatek od biletów. Dotychczas ½ ceny biletu szła na fundusz drogowy. Obecnie opłaty będą pobierane od miejsc w pojazdach i za cały rok. Na linjach na 300 km. 100 zł., od 30 do 50 km. 150 zł., od 50 do 100 km. do 80 zł.

Wprowadzone zostają opłaty od benzyny i gazoliny w ilości 20 gr. od litra, a od benzyny i mieszanek 80 gr. od litra. Ponadto nowela upoważnia ministra komunikacji do odraczania i rozkładania na raty oraz umarzania zaległych opłat z tytułu ustawy o funduszu drogowym z r. ub. W ten sposób ministerstwo spodziewa się, że nowe opłaty podatkowe dadzą zgóra 7 miljonów zł., czyli, że obciążenie podatkowe wskutek noweli spadnie o sumę około 9 miljonów złotych. Ulgi podatkowe mają wynieść w tym zakresie około 25 procent.

Nieście pomoc Najbiedniejszym!

Ród i rodzinne strony św. Jacka patrona naszej diecezji.

(17 sierpnia).

Kroniki głoszą, że siedzibą znakomitego rodu Odrowążów, z którego pochodzą św. Jacek, bł. Czesław, bł. Bronisława i ich stryj, sławny biskup krakowski Iwo Odrowąż, była wioska Łanko czy Końsko koło wsi Kamienia w księstwie Opolskiem. Kamień położony jest 18 klm. na południowy wschód od Opola, ale w okolicy tej niema śladu po jakiej wiosce pod nazwą Łanko, Końsko lub podobnem oznaczeniu. Natomiast 9 klm. na zachód od Kamienia, tuż nad Odrą, leży wioska Odrowąż (po niem. Oderwanz), która dawniej należała do parafji kamieńskiej. Można więc śmiało twierdzić, że z tej to wioski pochodzili Odrowążowie, tembardziej, że ten krajobraz z widokiem na dolinę Odry przedstawia się tam jak duża trąba (w naszem ludowym „łanka") gdzie, co rzecz pewna, prowadzono za dawnych czasów głównie hodowlę koni, co dawało szlachcie największe zyski. W posiadaniu Odrowążów była także wieś Kamień, gdyż według podania został tamtejszy zamek przez nich zbudowany i znajduje się od czasów niepamiętnych w posiadaniu hrabiów Strachwitz'ów, którzy po kądzieli pochodzą z rodu Odrowążów i prowadzą ich herb. W zamku wskazują na kaplicę, gdzie już św. Jacek się modlił.

Ks. Damroth w swojem dziele „Die älteren Ortsnamen Schlesien" (Bytom 1896) na stronicy 75 tłómaczy nazwę Odrowąż na „Bartausreisser, altpolnischer Beiname u. Wappenname", („(o) drze wąs" † staropolski przydomek i nazwa herbu). Aczkolwiek ks. Damroth był wybitnym badaczem nazw geograficznych na Śląsku, jednak w tym wypadku nie można się z jego zdaniem zaprzyjaźnić. Trybem moim badałem sprawę na miejscu. Stare koryto rzeki pod Odrowążem wija się jak litera S, więc słusznie mogło paść na ten odcinek Odry oznaczenie „wąż" — odrowąż — a łąka, względnie osada tam położona przybrała tę samą nazwę, gdyż przecie „łank" było więcej. Analogicznie powstała nazwa Roki dla wsi na przeciwległym brzegu, nad dolnym zakrętem, czyli rogiem tegoż węża, tak samo Ostróg, w ostrym rogu rzeki pod Raciborzem.

„Wąż" w powyższym wypadku można jeszcze tłómaczyć na „cieśninę" — cieśninę rzeczną. Odra bowiem na wspomnianem miejscu była kręta i wąska i dlatego uregulowano i wyprostowano przekopem jej koryto, stąd też pobliskie osiedle nosi nazwę Przerwa. Przed dziesiątkami laty urządzono tu też śluzę.

Okolica już w mroku dalekiej przeszłości była gęsto zaludniona. Świadczą o tem wykopaliska poczynione w lecie 1927 r. na cmentarzyskach przedhistorycznych pod wioską Chorulą nad Odrą, 3 klm. na północ od Odrowąża, a 14 klm. przed Opolem, gdzie odkryto omal 200 grobów i w każdym grobie z reguły siedem do jedenastu urn, tudzież miski, filiżanki i t. p. naczynia. Ogrom tego cmentarzyska wskazuje na wiekowe i stałe siedziby ludzkie. — Urny wyznaczyły się artystycznem wykonaniem, jak nasadzonemi nabrzmiałościami, musztrami gwiazd trójkątów, oraz regularnem kreskowaniem i kropkowaniem. Znaleziono także igły bronzowe z główkami, kawałek grzebienia z kości, wrzeciennik, nóż i okucie żelazne do skrzyni, zaś w jednym z grobów dwa ostrza lancowe, z których jedno było ozdobnie wykonane, dwa noże, dwoje ostróg, okucie tarczowe, grzebień, sprzączkę i nożyce, znać, że to był bogaty grób jeźdźca. Odkryto także rysy fundamentów dwóch domów, co było najważniejszem odkryciem, bo takie zachodzą bardzo rzadko. — Zdaniem znawców znaleziska pochodzą z czasokresu między VIII i IX wiekiem przed Chrystusem i niemcy oczywiście oznaczyli te groby jako germańskie. Maluczko, a przyszłe wykopaliska w innych częściach świata też będą germańskiego pochodzenia.

O okolicach nad Odrą i Wisłą wspominają rzymscy i greccy dziejopisarze z I wieku naszej rachuby i wymieniają nazwy rodowe, których brzmienia słowiańskiego nawet nie zaprzecza niemiecki historyk Grünhagen, przyczem owi zaznaczają wyraźnie, że szczepy nad Odrą i Wisłą według mowy i zwyczajów nie są niemieckiego pochodzenia. (Sprawę te szerzej i dokładnie opisałem w rozdziale „Z przeszłości Śląska", Kroniki miasta i powiatu Tarnowskie Góry, 1927 r.)

To wszystko dowodzi, że osadnictwo nad Odrą jest prastare i z niem także nazwy geograficzne, których znaczenia dziś nie zawsze można ściśle tłómaczyć; słoworody tych nazw są wprawdzie żywe w naszej mowie, ale zanikało zrozumienia końcówek. Chorula i choroba mają ten sam słoworód „chor". — Chorobę i jej skutki znamy, zaś na Choruli widzimy potężne cmentarzysko z przed więcej niż dwoma tysiącami laty, miejsce odpoczynku ludzi, których choroba tu przyprowadziła. W tem to zdaniu można znaleźć wątek do rozumowania rzeczy, że grobowiska te są bezsprzecznie słowiańskiego, więc polskiego pochodzenia. Ich gromadne urządzenie na jednem miejscu z równoczesnem zachowaniem wspólnoty każdej rodziny, bo na tę okoliczność wskazuje ograniczona ilość urn w każdym grobie, 7—11, tyle, ile było członków w danej rodzinie, dowodzi wielki kult dla umarłych i organizacje rodową, zaś znalezione w grobach przedmioty codziennego użytku świadczą o wierze naszych przodków w życie pozagrobowe i nie mniej o wysokim stopniu kultury, która później tu wybujała pod słońcem religji chrześcijańskiej na przecudny kwiat. Z swoim urokiem wiosennym widzimy ten kwiat najpierw w rodzie Odrowążów.

Otóż za czasów króla Władysława II żył i pracował na oddziedziczonej po przodkach ziemi w dolinie Odry pan na Odrowążu nieznanego imienia, który miał dwóch synów, Eustachego i Jana, czyli Iwona.

I w o O d r o w ą ż poświęcił się stanowi duchownemu, kształcił się we Włoszech i siedział na ławie szkolnej w Wincemy z Grzegorzem IX. Został później biskupem w Krakowie, gdzie w ciągu jedenastu lat swoich rządów zbudował kościół św. Trójcy, rozpoczął budowę kościoła Marjackiego przy rynku, pokazładał szkoły, dał początek czternastu kościołom i czterem klasztorom w różnych stronach swojej diecezji, a były to wspaniałe świątynie według wzorów włoskich. Położył również zasługi wielkie na ołtarzu życia publicznego. Otoczony wielką czcią i sławą umarł w r. 1229. Jego nagrobek ślicznie wykonany, znajduje się w kościele ks. ks. Dominikanów w Krakowie. Gdyby dłużej żył zaprawdę Iwo Odrowąż z pewnością nie dałby był oszpecić Krakowa i miast polskich obskurnemi figurami z owłosieniem dyluwjalnem i zapachem korabim, bo był to Ślązak z krwi i kości, który kochał piękność i czystość duszy i kraju.

E u s t a c h y O d r o w ą ż z pobożną żoną Beatą miał kilkoro dzieci, a troje z nich zabłysnęło wielką świętobliwością. Są niemi:

Ś w. J a c e k, patron diecezji śląskiej (katowickiej) urodzony około r. 1185. On i jego brat, bł. Czesław, byli pierwszymi polakami, którzy zawitali na słynej podówczas akademji w Bolonji we Włoszech, na początku XIII wieku (1219). Tam zapoznali się z św. Dominikiem i wstąpili do jego zakonu. Powróciwszy do ojczyzny, św. Jacek założył w Krakowie przy kościele św. Trójcy klasztor dominikański. Następnie podążył za działalnością misjonarską na północne i wschodnie kresy Polski, był w Toruniu, Gdańsku i Kijowie, aż strudzony pracą jako staruszek powrócił do Krakowa ,gdzie wkrótce potem umarł, mając lat 72, dnia 15 sierpnia 1257 r. Trumna z jego relikwjami złożona jest na ołtarzu osobnej kaplicy w kościele ks. ks. Dominikanów w Krakowie. Został ogłoszony Świętym przez papieża Klemensa VIII w r. 1594 i uroczystość na jego cześć zaznaczono na dzień 16 sierpnia. Na Śląsku obchodzimy tę uroczystość dnia 17 sierpnia.

B ł. C z e s ł a w, po odbytych we Włoszech studjach, udał się do Pragi w Czechach, gdzie założył klasztor dominikański. Później zwiedził pieszo prawie cały Śląsk, zakładając tu pierwsze klasztory dominikańskie, np. w Raciborzu i Wrocławiu, gdzie na stałe osiadł. Obrano go prowincjonałem, tj. zwierzchnikiem zakonnym wszystkich klasztorów dominikańskich w Polsce i Czechach. Już za życia rozliczne cuda rozniosły sławę niezwykłej jego świętobliwości. Przeżywszy najazd tatarów, umarł rok później, 1242 i pochowany jest w klasztorze dominikańskim we Wrocławiu. Jest szczególnym patronem Śląska. Jego dzień 20 lipca.

B ł. B r o n i s ł a w a, zakonnica, umarła 2 lata po śmierci swego brata, św. Jacka i pochowana jest w Krakowie.

Były to naprawdę przecudne kwiaty nad Odrą.

Jan Nowak.

Naczelny redaktor W. Gruszka Tarn. Góry. Redaktor odp. na Radzionków W. Tyczka w Radzionkowie. Na Szarlej i okolicę Jan Lokiecz w Szarleju
Odp. Wiktor Osyra w Tarn. Górach. Druk: Zakłady Graficzne Drukarni Polskiej, Tarnowskie Góry Rynek 13. Telef. 1034